

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12go Czerwca 1867 roku | **N^o 131.** | Lat **46.** | 31-go Maja 1867 roku.
12-go Czerwca

Środa.

Rano ciepła st. 7, w połud. c. st. 13 | Wschód Słońca g. 3 m. 40
Wysok: wody st. 4 c. 6 (Ubywa). | Zachód „ „ 8 „ 19

Jutro Śgo Antoniego z Padwy.

— W pierwsze Święto Zesłania DUCHA Śgo (Zielonych Świątek), w kościele Wolskim, podczas Summy wykonano na chórze Mszę 3-głosową Wojciecha Słoczyńskiego, przy akompanjamentie Organisty tegoż kościoła, P. Fr. Kuleszy; wykonawcami byli, Panny: Józ. Więckowska, Otylja Emsman, Marja Lewandowska i Adela Zawadzka; PP. Stan. Wąrowski i Fr. Kulesza.

— „Siew. Pocht.“ pod d. 26tym Maja (7 Czerwca) zamieszcza następujące telegramy z Paryża, otrzymane przez Ministra spraw wewnętrznych:

Od generał-adjutanta hrabiego Adlerberga, 25 maja wieczorem. „Opatrzność Boska ocaliła Najjaśniejszego Pana. Dziś, około godziny 5ej po południu, przy powrocie przez lasek buloński z przeglądu wojsk, wystrzał z pistoletu był skierowany do powozu, w którym znajdowali się obydwaj Cesarzowie i Wielcy Xiążęta, Cesarzewicz Następca Tronu i Włodzimierz Alexandrowicz. Strzał, dany od strony cesarza Napoleona, nikogo nie trafił, ale ranił konia koniuszego towarzyszącego powozowi. Przestępca niezwłocznie został schwyty, i nieomal rozszarpany przez tłum ludu. Jest to młody człowiek, na pozór francuz. Właściwe władze, w których ręce został oddany, prowadzą śledztwo. Szczegóły będą zakomunikowane, skoro śledztwo ściślej je wykaże.“

Od generał-adjutanta hrabiego Szwałowa, 26 maja. „Przestępca jest rodem z gubernji wołyńskiej, polak, nazwiskiem Berezowski. Wyemigrował przed 2-a laty; ma lat 20, mieszkał w Paryżu. Kilka dni już szukał dogodnej sposobności do zamachu na życie Najjaśniejszego Pana. Dwururny jego pistolet rozewał się skutkiem zbyt silnego naboju, a w skutku tego i zmienił się kierunek kuli. Berezowski zupełnie się przyznał, okazując oznaki fanatyzmu.“

„Rus. Inw.“ podaje następujące pierwsze zeznanie przestępcy Berezowskiego: „Nazywam się Antoni Berezowski, mam lat 20, urodziłem się w Ruteszki, w gubernji wołyńskiej, z rzemiosła jestem mechanik. W skutku ostatniego powstania zmuszony byłem opuścić Rosję i zamieszkać w Paryżu, gdzie znajduję się nieco więcej nad dwa lata; rodzina moja po buncie przeniosła się do wewnętrznych gubernji. Przyznaję się, że strzeliłem dziś do Cesarza podczas Jego powrotu z przeglądu. Dwa tygodnie temu powstała u mnie myśl królobójstwa: zresztą raczej żywiłem tę myśl odtąd, jak zaczęłam rozważać, mając na celu oswobodzenie rodzinnego kraju. Nikomu nic nie powiedziałem o moim zamiarze, i sam udałem się na paradę. Pistolet do spełnienia zabójstwa kupiłem wczoraj pomiędzy godziną drugą a trzecią, po południu na bulwarze Sewastopskim, za 9 franków. Miałem cokolwiek zarobionych przedtem pieniędzy; oprócz tego wczoraj zastawiłem w lombardzie (Mont-

de-Piété) paltro, za które dostałem 8 fr. Dziś, wstawszy o godzinie 7ej rano, odlałem kule, ponieważ kupione były za mało. Dziś rano, z nikim nie widziałem się. Odławszy kule, poszedłem na śniadanie, a potem udałem się na pola elyżejskie. Nie spotkawszy Cesarza Alexandra, kiedy jechał do wojsk, postanowiłem czekać na Jego powrót. Kiedy Jego karetka zrównała się ze mną, wystrzeliłem. Jeszcze onegdaj podczas bytności Cesarza w teatrze opery, zamierzałem strzelić do Niego, lecz nie miałem przy sobie pistoletu. Długo wpatrywałem się w Cesarza, żeby Go poznać potem.“

Tenże dziennik w artykule wstępnym powiada pomiędzy innymi: „Nędznik, jak się okazało, jest polakiem, rodem z gubernji Wołyńskiej, który wyemigrował przed dwoma laty. Dość tych nie wielu wiadomości, żeby zrozumieć, jaka sfera mogła go pobudzić do potwornej zbrodni. Jest to owoc emigracji, która przyjęła sobie za zadanie rozdmuchiwać w Europie nienawiść do Rosji, i nieraz zalewała swymi stronnikami granice królestwa, gdzie — niestety! — znajdowali oni zbyt licznych zwolenników. Może nam powiedzą, że polak Berezowski nie ma nic wspólnego ze swymi rodakami, którzy zalegli miasta europejskie i pochłonięci są przez jedną myśl — szkodenia narodowi ruskiemu i jego rządowi; nie będziemy utrzymywali, że wszyscy ci polacy są solidarni z jego zbrodniczym zamiarem; przypuścimy nawet, że Berezowski nie ma pomiędzy nimi żadnego rozgłosu; lecz jednocześnie byłoby niedorzecznością, zaprzeczać wpływowi na niego rozkładającej atmosfery, pośród której nieraz już powstawały najbardziej zbrodnicze knowania i zamachy przeciwko Rosji. Najjaśniejszy Pan przybył do Francji prawie jednocześnie z wiadomością o amnestji, jaką w Swej wspaniałomyślności udzielił uczestnikom ostatniego buntu; jak odpowiedziała polska emigracja na tę łaskę Monarchy? Czytamy w pismach francuzkich, że jej przewodcy, po wzajemnej naradzie postanowili wyjechać z Paryża, surowo zabroniwszy swym satelitom przyłączać się podczas uroczystego wjazdu, do tłumów ludu witających ruskiego Monarchę... Oto jakim sposobem polskie stronnictwo wtórowało tak często rozlegającym się koło nas głosom o pojednaniu! Tylko podobny fanatyzm, mógł wysunąć ze swego łona fanatyka, w rodzaju Berezowskiego... Nie porzucimy jednak wiary, że wszystkie zbrodnie i knowania naszych wrogów posłużą tylko do trjumu Rosji. Opatrzność Boska tak cudownie strzegąca życia naszego Monarchy, niejako wskazuje przez to samo, że On, Monarszy Władca ruskiego narodu, wybrał prawdziwą drogę i na tej drodze nie zbraknie Mu, tak opieki Najwyższego, jak i wdzięczności dla Niego bez granic, Jego poddanych.“

Biuro telegraficzne Wolffa podaje następujące depesze: *Paryż, 7 Czerwca.* — Dziś z rana odśpiewane

zostało w kaplicy Ruskiej uroczyste *Te Deum*, na którym znajdowali się Cesarz Napoleon i Cesarzowa Eugenia, Najjaśniejszy Cesarz Alexander, oba Wielcy Xiążęta Ruscy, Król Pruski, oraz Xiążę Następca tronu Pruskiego z małżonką. Na wczorajszym balu w Ambasadzie Ruskiej, Cesarz Napoleon wniósł toast z powodu szczęśliwego ocalenia życia Najjaśniejszego Cesarza Alexandra; Jego Cesarska Mość odpowiedział na ten toast uprzejmie. — *Paryż, 8 Czerwca*. Bardzo znaczna liczba gmachów publicznych i domów prywatnych była wczoraj wieczorem uilluminowana. Bulwary, po których przechodziły niezliczone tłumy publiczności, przedstawiały wspaniały widok. Cesarz Napoleon, wracając wczoraj z St. Cloud, został koło gmachu Wystawy powitany z zapalem. Również Najjaśniejszy Cesarz Alexander, udając się wieczorem, w dniu popełnionego zamachu, w otwartym powozie do Grand-Hôtel, w odwiedzinę do Swej Siostry, Wielkiej Xiężny Marji Mikołajewny, został powitany przez publiczność, jak najżywszemi ożakami radości. — *Paryż, 8 Czerwca*, „Monitor“ ogłasza pierwsze adresa, wystosowane do Cesarza z powodu zamachu, i donosi co następuje: Jak skoro Cesarz Napoleon, po daniu strzału, spostrzegł, że ani Najjaśniejszy Cesarz Alexander, ani żaden z Wielkich Xiążąt nie został raniony, rzekł on do Jego Cesarskiej Mości: „Najjaśniejszy Panie, byliśmy oba w ogniu“, na co Najjaśniejszy Cesarz Alexander odpowiedział: „Losy nasze są w ręku Opatrzności“. — „Nord“ ogłasza następujące depesze, zakomunikowane przez „Cor. Hav Bullier“: *Paryż, 7 Czerwca, godz. 11 wieczorem*. Dziś wieczorem, gmachy publiczne i bardzo znaczna liczba domów prywatnych, zostały uilluminowane. Główne bulwary i ulice przedstawiają wspaniały widok. Wszędzie snują się niezmierne tłumy. Illuminacja była najświetniejszą na linii bulwarów, na ulicach de la Paix, Saint-Honoré i Rivoli. Daje się spostrzec znaczną liczbą transparentów z napisem: *Vive le Tsar!* Napływ publiczności na bulwarach i na głównych ulicach jest niezmierny, pomimo deszczu. — *Paryż, 8go Czerwca*. „Monitor“ ogłasza następującą notę: „Na wiadomość o zamachu, cała Francja została mocno wzruszoną, i ze wszystkich miast, ze wszystkich gmin nadchodzą lub zapowiadane są adresa. Obejmujące wyraz oburzenia powszechnego i przychylności mieszkańców.“ „Monitor“ ogłasza teksta adresów z Roubaix, Charleville, Mezières, potępiające energicznie zamach. — *Paryż, 8 Czerwca*. Patrie wspomina o licznych adresach rad municypalnych. Liczne miasta były uilluminowane. Tenże dziennik donosi, że emigracja polska podpisała adres do Cesarza Napoleona, obejmujący protestację przeciw zamachowi, potępiającą takowy i wyrażającą boleść emigracji. — „La France“ pisze pod datą 7-go Maja: „Cesarzowa Eugenia, w powozie której znajdował się Król Pruski, powziawszy wiadomość o zbrodniczym zamachu, udała się do pałacu Elysée dla wyrażenia całej swej sympatji dla Najdostojniejszego Gościa Francji i Cesarza. Najjaśniejszy Cesarz Alexander II-gi rozczulony został mocno tem wynurzeniem uczuć. — Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Mikołajewna, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, na jakie narażony był Jej Najdostojniejszy Brat.

Najjaśniejszy Cesarz Ruski, udała się natychmiast, z ławem do zrozumienia wzruszeniem, do pałacu Elisée, i nie pierw została zupełnie uspokojoną, aż ujrzała Jego Cesarską Mość, witającego ją z uśmiechem na twarzy. — Jedną z najbardziej tkliwych scen miała miejsce w kościele Ruskim: Po nabożeństwie dziękczynnem, obaj Wielcy Xiążęta, Synowie Najjaśniejszego Cesarza Alexandra, rzucili się z płaczem w objęcia Swego Ojca. Wzruszenie, jakiego doznał Najjaśniejszy Cesarz Alexander, podzielili i Cesarz Napoleon, a obaj Monarchowie, powodowani jednym i tenże samem uczuciem; pocałowali się. Niepodobna opisać wrażenia, jakie scena ta wywarła na wyborowem towarzystwie, które napełniało kościół. — Najjaśniejszy Cesarz Ruski, niezwłocznie po powrocie do pałacu Elisée, kazał sobie przedstawić P. Raimbeaux, koniuszego Cesarskiego, który pełnił służbę przy powozie Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Cesarz doręczył mu osobiście gwiazdę orderu Sgo Stanisława, oświadczając, że obowiązany mu jest bezwątpienia za ocalenie życia i że niezapomni o nim. — Toż pismo pisze pod tą datą: „Cała Francja podzieli bolesne oburzenie, jakie oświadczyło ludność Paryżką, pod nieprzewidywanym wpływem którego, lud omal że nie dopuścił, ażeby zbrodniarz dostał się żywcem wręce sprawiedliwości. Ten, który dopuścił się tak niecznej zbrodni, nie jest, dzięki Bogu, Francuzem. Będąc przyjęty jako gość nieszczęśliwy, usiłował on splamić naszą gościnność przez znieważenie naszych dobrodziejstw. Wybuch oburzenia publicznego jest pierwszą karą dla tego fanatyzmu ślepego, który nie rozumie nawet, do jakiego stopnia kompromituje, bezczeszcząc ją za pomocą morderstwa, sprawę, której chce niby bronić. Podziękujmy Bogu za to, że uchronił nas od niezmiernego nieszczęścia, zagrożenia na terytorium Francuzkiem życiu Najdostojniejszego Moharchy, który przyszedł ze szlachetną ufanością zasiąść przy ognisku gościnnem naszej ojczyzny! Złożmy dzięki Bogu za odwrócenie ciosu, który będąc skierowany na Monarchę Rosji, mógł dotknąć i Monarchę Francji, ochraniając Ich bowiem obu zarazem, ustrzegł nas od największego z nieszczęść i od największej hańby. Tłumy ludności połączyły Najjaśniejszego Cesarza Alexandra z Cesarzem Napoleonem w swych okrzykach jednoznaczących, w chwili gdy obaj Owi dzieliли wspólne niebezpieczeństwo. Ta wspólność niebezpieczeństw i owacj stanowić będzie jednym węzłem więcej pomiędzy dwoma Monarchami, do których skierowała ona, jako okrzyk powszechnego potępienia, manifestację energiczną uczucia publicznego.“ — Czytamy na czele dziennika „Patrie“, pod datą 7 b. m.: „Zamach zbrodniczy, który powinniśmy potępić z jak największą energją i z jak najboleńszem oburzeniem, skierowany został wczoraj, w lasku Bulońskim, na Najjaśniejszego Cesarza Ruskiego. Nie podzielamy doktryny, również nierozsądnej jak i obmierzej, wspólności moralnej; lecz nry możemy powstrzymać się od zapytania, czy ci, którzy oddawali się w ostatnich czasach manifestacjom obrazającym nasze obyczaje i co najmniej niestosownym z powodu gościnności, jakiej Najjaśniejszy Cesarz Alexander doznaje we Francji, mogą niedoznać dziś gorzkiego żalu z powodu wyrazów, z ja-

kiemi odzywali się. — „Nord“ podaje następującą wiadomość z Paryża, datowaną 7-go b. m.: „Gazette des Tribunaux“ powiada, że w chwili gdy powóz cesarski przejeżdżał koło skał kaskady, zjawił się raptem morderca, który strzelił z pistoletu. Raimbeaux, koniuszy Cesarza, widząc poruszenie, zmusił swego konia do zrobienia gwałtownego skoku, ażeby stanął pomiędzy mordercą a Monarchami; kula przeszła koniowi nozdrza, przeszła pomiędzy Cesarza i Wielkich Xiążąt i raniła damę z drugiej strony powozu. Przestrzeń była tak bliska, że krew z rany konia bryzgnęła na ubranie Najjaśniejszego Cesarza Ruskiego i Cesarzowicza. Druga kula nie wyszła z drugiej lufy, którą rozerwało w rękach mordercy, którego zdołano z wielkim trudem wyrwać z rąk tłumu, wołającego o śmierć dla niego. Jednocześnie okrzyki energiczne: Niech żyje Cesarz! Niech żyje Car! rozległy się ze wszech stron. Obaj Monarchowie, których spokojność i zimna krew nie opuściła ani na chwilę, dali rozkaz posuwania się stepo. Morderca, którego podniesiono prawie bez przytomności, miał wielki palec oderwany, na skutek eksplozji drugiej lufy jego pistoletu. Oświadczył on, że przybył przed dwoma dniami z Belgji, w zamiarze zabicia Najjaśniejszego Cesarza Ruskiego. — *Wiener Z.* podaje następującą depeszę z Paryża, datowaną 7go b. m.: Wszyscy Monarchowie przysłali Cesarzowi Napoleonowi powinszowania, z powodu ocalenia jego osoby i osoby jego Najdostojniejszego Gościa. Najjaśniejszy Cesarz Alexander przyjmował wczoraj, po nabożeństwie dziękczynnem, Ministrów Francuzkich. Na uwagę, co do niebezpieczeństwa spacerów, które Jego Cesarska Mość odbywa sam jeden, Najjaśniejszy Cesarz odpowiedział, że losy Monarchów zależą od Boga i są w ręku Opatrzności, przyczem nadmieniał, że wypadek, który miał miejsce, przyczyni się jedynie do ściśnienia węzłów, łączących Go z Francją i jej Cesarzem, i że te objawy sympatji publicznej pozostawia Mu niezatarte wspomnienia. — *Monitor* donosi pod datą 7go Czerwca: Po ukończeniu rewji, która miała miejsce wczoraj, w lasku Bulońskim, w obecności niezliczonych tłumów ludu i wśród trudnego do opisania zapachu, jakieś indywiduum dało z pistoletu strzał do powozu, w którym wracali Cesarz Napoleon, Najjaśniejszy Cesarz Alexander i obaj Wielcy Xiążęta. Kula trafiła w głowę konia koniuszego, który pełnił służbę przy powozie. Broń rozerwało w rękach mordercy, który został przytrzymany przez tłum ludu. Organa czuwające nad bezpieczeństwem publicznem musiały wdać się dla uchronienia go od zemsty ludności. Morderca nazwał siebie Berezowskim i powiedział, że jest rodem z Wołynia. — Depesza zamieszczona w *Wien: Abp.* i obejmująca niektóre szczegóły o tym zamachu, nadmienienia, że tłum chciał powiesić polaka, który dopuścił się zamachu. Do szczegółów znanych z *Monitora*, *La France* dodaje co następuje: „Po ukończeniu rewji, Monarchowie wsiedli do powozu i orszak Cesarski posuwał się zwolna, z powodu niezmiernych tłumów tłoczących się ze wszech stron. Człowiek, który zamierzał dopuścić się tej obmierzłej zbrodni, stanął koło kaskady, gdzie tłum był jeszcze większy, obli-

czając, że z tego miejsca, właśnie z powodu powolnego posuwania się orszaku Cesarskiego, mógł mierzyc z większą trafnością. Na szczęście, P. Bourgoing, który postępował na czele orszaku, widząc niezmierne tłumy w alei na lewo, któregoś miał przejeżdżać powóz Cesarski, powziął myśl zmienienia kierunku i przejścia na prawo. Wówczas morderca posunął się pod drzewami dla zbliżenia się do powozu Cesarskiego i wystrzelił gdy znajdował się w odległości pięciu kroków. Tak przynajmniej okazuje się z jego zeznań. Lecz świadkowie naoczni zapewniają, że stał on tam od niejakiego czasu nie ruszając się i oczekując aż powóz będzie przejeżdżał, z kądem można by wnosić, że miał spółników. Lud rzucił się na sprawcę tego niecnego zamachu i wyrwanio go z trudnością z rąk tłumu. Wśród tych tłumów oburzonych i niemogących ukryć swego rozwścieczenia, dawały się słyszeć głosy: *Branchons-le! branchons-le!* (powieśmy go na drzewie), i zabierano się już do powieszenia go na drzewie. Pluton gwardji Paryzkiej nadbiegł dla wyswobodzenia mordercy. Tymczasem osoby tam znajdujące się i ajenci policyjni wzięli już go byli w swe ręce i wrzucili do fiakra. Odprowadzono go niezwłocznie pod silną strażą. Orszak Cesarski posunął się dalej, wśród jak najpełniejszych zapachu okrzyków ludności. Cesarz Napoleon odprowadził Najjaśniejszego Cesarza Alexandra do Elysée. — Toż pismo pisze pod tą datą: „Zapewniają, że pod wpływem powszechnego wrażenia, wywartego w całym Paryżu, od chwili, jak się dowiedziasto o zamachu dokonanym w lasku Bulońskim, ludność zamierza wyrazić swe uczucia, za pomocą iluminacji powszechnej. W chwili, w której piszemy, robione są w tym celu przygotowania w rozmaitych punktach stolicy. Gmachy Ministerstw będą także dziś wieczorem uilluminowane, jak również gmachy głównych klubów. Wszyscy zechcą bezwzględnie przyłączyć się do tej manifestacji uroczystej. Wczoraj wieczorem, liczne kluby były już uilluminowane. — Dalej toż pismo donosi: „O godzinie 6ej, morderca był badany przez Prokuratora Jeneralnego Sądu Cesarskiego i przez Sędziego Śledczego de Gonet. Morderca nazywa się Berezowski a nie Bereyouski, jak go nazwał w pierwszej chwili *Monitor*. Ma on 20 lat, jest rodem z Wołynia i brał udział w powstaniu Polskiem. Mając lat 18, wszedł jako robotnik do fabryki P. Gouin'a, którą opuścił 3 miesiące temu i mieszkał w Bruxelli, z kądem wrócił do Paryża kilka dni temu. Berezowski był badany powtórnie wczoraj wieczorem, w obecności ministra stanu, ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych, prefekta policji, P. Conti, szefa gabinetu cesarskiego i hr. Szwałowa. Wyrwał on w poprzednich swych oświadczeniach. — Pan Allemand, pułkownik od żandarmów, który znajdował się w liczbie widzów, w lasku bulońskim podczas przejścia orszaku cesarskiego, i który widział jak morderca dobywał z kieszeni pistolet, był pierwszym, który zdołał schwytać go i wyrwać z rąk ludu. — Kula mordercy, przeszła pomiędzy Cesarzami i Wielkimi Xiążętami i raniła damę, która znajdowała się w pierwszych szeregach tłumu z tamtej strony

powozu. Osoba raniona nazywa się Pani Laborie, i jest żoną radcy jeneralnego z Tarn. Trafiona ona została w skroń. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa. — Koń P. Raimbeaux, koniuszego cesarskiego, padł tej nocy na skutek rany otrzymanej w głowę. — *Patrie* pisze: „Pierwsze zapytania, wystosowane do Berezowskiego, dotyczyły jego narodowości. Oświadczył on głosem bardzo spokojnym, że jest polakiem, i wskazał bez wahania miejsce swego urodzenia i swój wiek“. — *Nord* podaje depezę z Paryża, z 8go b. m., w której powiedziano: „Berezowski zachowuje się w dalszym ciągu spokojnie. Nie okazuje on najmniejszego żalu. Panuje przekonanie, że jest to monoman fanatyczny“. — *Figaro* donosi, że dwóch robotników zostało ranionych w skroń odławkami pistoletu, i że liczni negocjanci Paryżcy chcą urządzić illuminację. — *Nord* w numerze z 8go b. m. powiada między innymi w artykule wstępnym: „Co się tyczy polityków pokątnych i szaleńców, przydatnych jedynie do płytkich deklamacji i do hałaśliwych demonstracji, nadaremnie byłoby usiłować przekonać ich, i nie warto nawet podejmować się tego trudu. Na co by się przydało rozumować z nimi o sprawiedliwości i względach należnych narodom sąsiednim i ich reprezentantom? Pojmują oni w tak dziwny sposób patriotyzm i dumę narodową, że nie wahają się kompromitować imię Francji i jej rządu za pomocą obelg wymierzonych na Gościa cesarza Napoleona III. Lecz nie zatrzymujemy się dłużej nad tym niemilnym przedmiotem. Działalibyśmy w interesie tych sprawców tumultów, którzy krzyczą: „Niech żyje Polska!“ gdybyśmy przywiązywali do ich elukubracji większe znaczenie, niż one mieć mogą. Opinia publiczna we Francji i prasa tameczna powinny wystąpić w tym względzie, i już podnoszą się z rozmaitych stron protestacje. Dodamy jedną tylko uwagę. Emigracja polska kosztowała już drogą Francję, że wspomniemy tu tylko o ofiarach politycznych; skazała ona wielki naród, który nie powinien przemawiać nigdy inaczej, jak tylko dla tego, ażeby działać, na słuchanie przez długie lata czczych protestacji i reklamacji. Lecz gdyby, co nie daj Boże, możebne było pomieszenie tych, których jeden z dzienników paryżkich nazywa „szczekaczami polityki“, z samymże ludem francuzkim, w takim razie kljenci rewolucyjni Francji oddaliby jej bardzo złą usługę“. (D. W.)

— *W rozkazie Ober-Policmajstra do Warszawskiej Policji Wykonawczej* wydany, zamieszczono: 1) Nieumiarkowanie szybka jazda po mieście tak niektórymi powozami prywatnymi, jako też dorożkami, i wynikające często z tego powodu nieszczęśliwe wypadki przekonywają, że wydawane niejednokrotnie w tym względzie rozporządzenia, nie są wykonywane z dokładnością; ponownie zatem polecam Komissarzom Cyrkułowym, jak najściślej przestrzegać za pośrednictwem podwładnej im służby policyjnej, aby wszyscy bez wyjątku jeżdżili po mieście nie inaczej, jak z wyznaczonym kłusem, trzymając się zawsze strony prawej; niestosujących się zaś do niniejszego rozporządzenia, zatrzymywać i przedstawiać do ukarania pieniądze lub aresztem, stosownie do tego, czy winnym będzie sam właściciel powozu, lub powożący. 2) Skutkiem

niedbałego urzędzenia rusztowań, przy budowiz lub restauracji domów, zdarzyło się kilka wypadków spadnięcia z tychże rusztowań robotników, z tego powodu, powołując się na wydawane już poprzednio w tym przedmiocie rozporządzenia, polecam Policji Wykonawczej zwracać baczną uwagę i z całą troskliwością przestrzegać, aby rozporządzenia i przepisy co do tego istniejące wykonywane były z całą ścisłością. — 3) Lustracja dorożek i omnibusów dopełnioną będzie przemennie w dniu 31ym Maja (12 Czerwca) r. b., o godzinie 6ej rano na placu wojennym.

(Gaz. Polic.)

— *W rozkazie Ober Polimajstra do Warszawskiej Policji Wykonawczej* wydany, zamieszczono: Dostrzegłszy, że krowy i kozy wypuszczane na trawę przy drogach i alejach miejskich, niszczą pochyłość dróg i obgryzają korę drzew, polecam Komissarzom przestrzegać, aby nic podobnego nadal miejsca nie miało, wypuszczających zaś krowy i kozy w miejsca wspomniane, do ukarania przedstawiać. (G. Polic.)

— *Pocztamt Warszawski* — podaje do powszechnej wiadomości, że omnibusy pocztowe, wyprawiane z Warszawy do Lublina dotąd o godzinie 10ej minut 30 z rana, od dnia 1go (13) Czerwca r. b., odchodząc będą z Warszawy o godzinę wcześniej, to jest o godzinie 9 minut 30 z rana. — Za Zarządzającego Pocztamtem *Karpiński*. — Sekretarz *Dolla*. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Baron *Pritwitz*, Jenerał-Major *Nowosielow*, i Rz: Radca Stanu *Mejer*, z Petersburga; Jenerał-Major *Kochanow*, z Petrokowa; Kamerjunkier Dworu J. C. M. *Ster.*, z Brestja; Rz: Radca Stanu *Fribes*, z Białegostoku; Biskup Dyecezijski Płockiej *Popiel*, z Płocka; — wyjechali: Jenerał-Lejtnant *Mordwinow*, w przejeździe z Petersburga za granicę; Jenerał piechoty *Hasfort*, do Berlina; Jenerał-Major orszaku J. C. M. Hrabia *Nostitz*, do Petersburga; Jenerał-Major *Sumarocki*, do Włocławska; Tajny Radca *Karnicki*, do Węgrowsa; Rz: Radca Stanu *Kosiński*, do Cesarstwa; Koniuszy Dworu J. C. M. Hrabia *Potocki*, i Hrabia *Wielopolski*, do Paryża; Kamerjunkier Dworu J. C. M. *Sztor*, do Wilna.

— Jutro, to jest 13go b. m., odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w Kościele Powązkowskim, o godzinie w pół do 10 tej z rana, za dusze: ś. p. *Wawrzyńca*, *Magdaleny* i *Franciszka Luterskich*, po którym nastąpi poświęcenie Pomnika; na które pozostała *Familja*, *Przyjaciół*, *Kolegów* i *Znajomych* zaprasza. (8,256.)

— Jutro, w Kościele Powązkowskim, o godz: 10ej z rana, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. *Antoniego Żebrowskiego*, *Obywatela*; na które w ciężkim smutku po stracie najgodniejszego Męża, pozostała *Zona*, *Krewnych*, *Przyjaciół* i *Znajomych* zaprasza. (8234)

— Jutro, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. *Adama Koćmierowskiego*, odbędzie się za spokój jego duszy *Wotywa*, o godz: w pół do 10ej, w Kościele Śgo *DECHA*, przy ulicy Długiej i *Freta*; na które pozostała *Zona* wraz z *Dziećmi*, zaprasza *Krewnych* i *Znajomych*. (8240)

— Jutro, o godz. 9ej z rana, w Kościele przy cmentarzu Powązkowskim, jako w dzień imienin ś. p. Antoniego *Hirosz*, Urzędnika, b. Komisji Skarbu, odbędą się: Wotywa i Msze Śte, za jego duszę, a następnie poświęcenie nagrobka; na który to obrzęd, Stryż zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów. (8229)

— Dziś rano na placu Marsowem, JW. Ober-Policmajster odbył przegląd wszystkich dorożek, tak co do ubrań powożących, jak i zaprzęgów.

— Mylnie jest zamieszczony odsyłacz w Nrze 126 „Dziennika Warszawskiego“ do artykułu o pogrzebie JW. Jenerała *Abramowicza*, jakoby *Kurjer Warszawski* fałszywą doniósł datę exportacji; o czym można przekonać się w Nrze 126 naszego „Kurjera“, z dnia 5go b. m., w którym donieśliśmy, że exportacja ta nastąpi w dniu 7mym b. m., tak, jak rzeczywistość miała miejsce.

— W liczbie pism naszych, na polu przez się obranem, odznacza się „Gazeta Rolnicza“, wydawana i redagowana przez P. A. Mieczynskiego, znanego pisarza. Śmiało rzec można, iż jest jak najstaranniej redagowana i coraz więcej udoskonalasie. Że zaś już rok 7 wychodzi, to płynnie zdaje przekonanie, użyteczności jej dla rolników. Oprócz feljetonu, zawiera różne artykuły odpowiednie tytułowi swemu, tak nauczające jak i ciekawe; Kronikę rolniczą, prace przemysłowi poświęcone, nowiny gospodarcze, wreszcie korespondencje, których już dotąd w r. b. blisko 50 pomieściła. Zobrazowują one postępek naszego rolniczego gospodarstwa w całym kraju, korespondencje z zagranicy także bywają doskonale obrobione. Wreszcie nadmienić należy, że kiedy zachodzi tego potrzeba, niewaha się Redaktor dawać i drzeworyty, artykuły objaśniające. W obowiązku jesteśmy zanotować usiłowania redakcji pomienionego pożytecznego pisma, nader taniego, bo tylko rs. 1 kwartalnie kosztującego.

— (A. n.) W Nr 370 „Tygodnika Ilustrowanego“ zamieszczony sličnie wykonany drzeworyt kaplicy familijnej Łojków na cmentarzu w Zakroczymiu, zbudowanej Apollonem Łojko dla uczczenia pamięci zmarłej swej żony. Przed kaplicą wznosi się pomnik z białego marmuru, z odpowiedniami napisami. Na prawej stronie tego pomnika, wyryty jest następujący wiersz:

„O żono moja droga! matko moich dzieci!
Może mnie tam niejedyn błąd w twych oczach szpeci;
Możem nie dosyć cnotom twym oddawał cześci,
Niedość kwiatów pociechy wplotłem ci w boleści;
Tej jednej przecież krzywdy nie wyrządę tobie
Bym lży żalu na twojem nie zostawił grobie.
Dusza moja stęskniona, okryta żalobą,
Kiedyś może w wieczności połączy się z tobą.
Tyś szczęśliwa! ty jesteś z aniołami w niebie,
Dla mnie smutna pociecha oplakiwać ciebie!“

— Xiegarnia i skład nót muzycznych E. *Wende i Spółki*, na Krak.:Przedmieściu w domu P. *Beyera*, pod Nr 412a, odebrała następujące nowości literackie: „Ćwiczenia religijno-moralne, na drodze postępu cywilizacji chrześcijańskiej“, czyli dalszy ciąg *Uwag i Myśli*, zmierzających do udoskonalenia moralnego, kop: 30. Wykład publiczny Prof: Dra *Filozofji Heur: Struve*, „O estetycznem wychowaniu Kobiety“, cena

kop: 25. „O pięknie i jego objawach“, oraz pracę: „O istnieniu duszy i jej udziale w chorobach umysłowych.“

— Zmarły w z. m. Fr. *Gąsiorowski*, znany z docwipu, miłośnik literatury, pozostawił nader zajmujące pamiętniki w kilku tomach.

— (A. n.) W Numerze Sobotnim jednego z pism tutejszych, Pan J. S. zamieścił obszerny artykuł, w którym usiłuje zbić moje twierdzenie co do niewłaściwości napisu pod fotografią przedstawiającą bitwę Konstantyna Wgo z Menencyuszem, lecz niczem takowego twierdzenia nie odpiera, albowiem każdemu, chociażby nie miał styczności ze sztuką, wiadomo jest, że niekoniecznie potrzeba robić kopję z samego oryginału, aby uniknąć kresek cieniowania czyli ostrego rysunku, można przecież skopjować olejno lub tuszem z gotowego rysunku, a następnie odbić fotograficznie. Dalej Pan J. S. dziwi się, że właściciel kopji z r. 1637 nie wie na pewno wiele jest egzemplarzy takowej w Warszawie, a sam lubo *miłośnik sztuki, mający z nią styczność i bliżej przedmiot znający*, nie wiedział dotąd o exystencji rysunku Piotra Skalberga, wykonanego przed 230 laty, utrzymując, że nie można wykonać tego w Paryżu, co znajduje się w Watykanie; jest to tak naiwnie powiedziane, że dalej ani rusz, tembardziej w obec wyraźnego objaśnienia: „*wykonany w r. 1637 przez Piotra Skalberga i odbity w Paryżu w litografji Mariette*.“ Lepiejby przeto Pan J. S. uczynił, gdyby zamiast silić się na cierpkie frazesy, postarał się wpięć poznać ową kopję z r. 1637, a po obejrzeniu tejże i zestawieniu z kopją fotografowaną, byłby w możności wykazać zachodzącą pomiędzy niemi różnicę, (jeżeli takowa exystuje), i skuteczniej stanąć w obronie prawdy.— M. M. (Przypisek Redakcji. Zamieszczając powyższą odezwę Pana M. M., nadmieniamy, że obraz P. Millera, przedstawiający kopję z fresku Rafaela, znajduje się już na Wystawie Krajowej Sztuk Pięknych).

— Zapowiedziane w Teatrze Wielkim przedstawienie „*Młodość Muszkieterów*“ na benefis P. Bakłowicz, odbędzie się jutro, to jest we Czwartek, a nie w Piątek, jak to wczoraj doniesionem było.

— Program Wieczoru Muzycznego dziś odbyć się mającego w ogrodzie Instytutu Muzycznego: Część I. 1) Marsz z opery „*Rusalka*“, (orkiestra), G. Rożnieckiego; 2) „*Andante Religioso*“, (chór i orkiestra), I. Brzowskiego; 3) „*Chór Weselny*“, (z orkiestrą), z tragedji „*Paria*“, S. Moniuszki. Część II. „*Symfonia*, (in C. Minor), Ant. Kątskiego. Część III. 1) „*Pieśń Myśliwych*“, (z blaszanemi instrumentami), Thomasa; 2) „*Mazur poemat*“, (orkiestra), Ap. Kątskiego; 3) „*Chór Dzikich*“, (z orkiestrą), Fel. Dawida.—Początek o godzinie 8ej wieczorem.

— Dramat Wł. Hr. *Koziebrodzkiego* „*Po ślizkiej drodze*“, umieszczony obecnie w „*Kłosach*“, przedstawiony był już w Listopadzie r. z., na scenie Krakowskiej.

— Wczoraj na scenie Wielkiego Teatru wystąpił P. *Roger* w obec nader licznie zebranej publiczności z pierwszą z swych ról gościnnych, to jest rolą: *Edgara*, w operze „*Lucja z Lamermoru*“. Wykonanie jednak tej uroczej partji przez Francuzkiego tenora, którego, gdy był w pełni swej artystycznej działal-

ności, zwano „idealnym“, dowiodło nam najwymowniej, że on niegdyś był znakomitym, dziś zaś jest tylko odważnym. Edgar bowiem jest jedną z tych kreacji, do których odtworzenia potrzeba świeżego i wyrobionego głosu, napiętności oraz kształtnej postaci. P. Roger zaś, pomimo przychylniej nader opinii naszych codziennych czasopism, przymiotów tych wcale nie posiada, a na dowód tego, odwołujemy się do publiczności, która, pomimo tak dobrego przedzenia, była wczoraj w prawdziwym kłopotcie, jak ma sądzić otwarcie o tej pięknej ruinie pięknego śpiewaka. Z wczorajszego jednak przedstawienia odnieśliśmy tę korzyść, że P. Roger był gorzej o nas poinformowanym, niż my o nim. Mamy jednak nadzieję, że ten artysta, stojący dziś upornie na progu swej kariery, wywdzięczy nam się za zawód, w jakim koncercie, i tem samem, ocali tak swą sławę jak i wiarygodność twierdzeń naszych o nim sprawozdawców oraz korespondentów. — X.

— Fotograficzny portret, śpiewaka goszczącego w Warszawie, P. Roger, wystawiony jest w księgarni PP. Gebethnera i Wolffa.

— Do zakładu fotograficznego P. Mieczkowskiego, P. Faure magik i towarzysząca mu córka jego Panna Helena, przysłali w tym czasie żądanie nadesłania im znacznej ilości swoich fotografii, uważając je za najlepsze jakie kiedykolwiek w różnych wykonywano miastach. Dowiadujemy się nadto, iż z wyrobów zakładu P. Mieczkowskiego, znajdujących się na Wystawie Paryżkiej, kilku fotografów, przybyłych to z Bajony, to z Bordeaux i t. d., nabyło reprodukcje Warszawskiego pomienionego zakładu na szyldy dla zakładów swoich. Najlepszy to dowód, jak wyroby P. Mieczkowskiego są doskonałe.

— Doktor Medycyny, T. Dobrzelewski, wyjechał za granicę.

— Milcząca dotąd Dolina Szwajcarska zabrzmi na nowo hecną muzyką, albowiem P. Ważniewski sprowadził orkiestrę PP. K. Faust z Waldeburga i P. R. Orzechowskiego z Poznania osób 50. O rozpoczęciu tych muzykalnych wieczorów, bliższe o nich szczegóły dzienne afisze doniosą.

— I wczoraj w Orfeum pomimo słabości P. Kahne, odbyło się przedstawienie sztuk magicznych, wykonywane przez Pannę Michalinę Rosenstein, wraz z okazaniem sił herkulesowych, za co też częstemi oklaskami ją obsypywano.

— Wczoraj rozpoczęto sprzedaż nowo-nazwanych papierosów spacerowych, w sklepach Pana Dyżewskiego, przy ulicy Czystej i Śto. Krzyżkiej exystujących, których 10 sztuk kosztuje tylko 6 kopiejek, pochodzą one z fabryki Pana Kronenberga. Obfity przeto w pomysły, znany ze sprowadzania najpierwszych nowości Pan Dyżewski, nieustannie więc sklepy swoje zaopatruje w liczne towary.

— W domu, zwanym pałacem Blanka, na rogu ulicy Daniłowiczowskiej, urządzonym jest sklep, w którym będzie się mieścić magazyn lamp P. Zbrożka.

— W d. 25 Maja (6 Czerwa) r. b., otrzymano wiadomość, że trzech ludzi z nazwisk i imion niewiadomych, mają zamiar w nocy z dnia 25go (6) na 26 (7) b. m. i r., dopuścić się u pewnych dwóch mieszkańców przedmieścia Pragi, kradzieży i rabunku gwał-

townego. W skutku tego zarządzono przez Policję ujęcie tych ludzi, po dopełnieniu czego okazało się, że byli to: Ludwik Złotoburski młynarz, Józef Reorowicz cieśla i Fryderych Żarnowski czeladnik ciesielski, wszyscy trzej tutejsi mieszkańcy. Przy rewizji znaleziono u każdego z nich po jednym nożu kuchennym, wyostrzonym na końcu z obu stron. Przy wstępnym badaniu aresztowani przyznali się do przypisywanego im zamiaru, tłumacząc się, że nie mając na teraz żadnych środków do życia, w braku stałych robót, zamierzali zabezpieczyć sobie byt zdobyciem pieniędzy siłą; znalezione zaś przy nich noże kuchenne, jak jednogodnie oświadczyli, przysposobione były przez młynarza Złotoburskiego, nie w zamiarze jednak dopełnienia jakiegokolwiek zbrodni, lecz jedynie dla osobistej obrony, w razie nieudania się zamysłu. Obecnie ludzie ci znajdują się w areszcie policyjnym pod najściślejszem śledztwem. (G. Polic.)

— W dniu 8ym b. m. Sztabs-Rotmistrz pułku luzarów, Obracki, oglądając rewolwer nabyty u znajomego Ober-Audytora, wypadkiem przestrzelił sobie lewą rękę, poniżej łokcia, skutkiem czego odwieziony został do szpitala Ujazdowskiego na kurację.

(Gaz. Polic.)

— Dnia dzisiejszego, w dalszem ciągnięciu 5tej Klasy 108ej Loterji Klasykcyjnej, znaczniejsze wygrane padły a mianowicie: Rs. 75,000, na Nr 17,008, w Kantorze Głównego Kolektora Maurycego Nelken; Rs. 20,000, na Nr 17,084, u Kolektora Zelmana Gezuntehejt, w Warszawie; Rs. 1,000, na Nr 19,452, oraz po Rs. 500, na Nra 11,955, 13,649, 14,972, 17,497 i 22,772.

— Do dzisiejszego „Kurjera Warszawskiego“ dołącza się tabelka tymczasowa 5ej klasy 108 Loterji Klasykcyjnej.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od A. R. rs. 2 dla nieszczęśliwego M. Wróblewskiego, przy ulicy Nowolipie pod Nrem 2424, wraz z żoną i dzieckiem, ażeby to dziecko prosiło BOGA o zdrowie i długie życie dla małego Antosia. — Złożono w tejże Redakcji ofiarowany rubel 1 przy płaceniu rachunku, dla biednej kaleki Wilhelminy Marx, pod Nrem 2202, przy ulicy Muranów.

— Na Wystawę Powszechną powiększoną została liczba medali; rozdanych będzie bowiem 900 medali złotych, 3000 medali srebrnych, 4000 medali brązowych, 5000 zaszczytnych wzmianek.

— Na odbytem w Wrocławiu, ogólnem posiedzeniu Szląskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, Prezylujący przedstawił prośby o przyjęcie do grona Członków, podane przez 10 ciu kilkunastoletnich chłopców, które cały ogół z zapalem przyjął i zawotował, aby w protokule z dnia 28 Maja r. b. zamieszczono wniosek, utworzenia: „Towarzystwa dzieci opiekujących się zwierzętami“. Jesteśmy przekonani, że wniosek ten nie pozostanie martwą literą, ale racjonalnie rozwinięty, odda niezadługo znakomite usługi filantropji.

— W Lipsku mają wyjść w dwóch tomach, Poezje Romana Zmorzkiego, staraniem pozostałej po nim wdowy zebrane.

— W przeszłym miesiącu, w Frankfurcie nad Me-

Ostatnie Wiadomości.

Zapewniają, iż sprawa Wschodnia jest obecnie przedmiotem zajęcia dyplomacji w Paryżu. — „La France“ utrzymuje jakoby z pewnego źródła, iż wiadomość o wykryciu spisku w Konstantynopolu, podana przez „Etendard“ i „Liberté“ jest zmyśloną. Telegram wszakże z Konstantynopola, datowany 7go b. m., potwierdza wieść o licznych aresztowaniach. Osoby aresztowane zajmowały dość wysokie stanowiska i należały do stronnictwa Reformatorskiego, którego organem stał się kiedyś Xiążę Egipski Mustafa-Pasza, przez znany adres do Sułtana.

Królowa Angielska przesłała telegram z powinzowaniem N. Cesarzowi Wszech Rosji.

W dalszym ciągu uroczystości, wyprawianych na cześć Dostojnych gości w Paryżu, odbył się d. 8 b. m., nader świetny bal w Ratuszu, zaszczycony obecnością Cesarza Napoleona, N. Cesarza Alexandra, Króla i Xięcia Następcy Pruskich, oraz Cesarzowej. Okrzyki zapłału miały miejsce tak na balu, jak przy wejściu i wyjściu, przez licznie zgromadzone tłumy. — Koronacja w Budzie odbyła się bez najmniejszego wypadku dnia 8go Czerwca. Oprócz amnestji tak dla krajów Węgierskich jak i nie-Węgierskich, liczne nagrody i godności w Węgrzech rozdzielone być mają. Andrassy otrzymał wielki krzyż Śgo Stefana, a słyhać, iż tytuł Xiążęcy uzyskają: Hr. Karol Zichy, Karolyi, Festeties i Pallavicini. (Ind: Bel:)

Wiadomości Telegraficzne.

Paryż, 11go Czerwca wieczorem. — Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji wraz z Wielkimi Xiążętami, wyjechał wieczorem do Darmsztadu. Cesarz, Cesarzowa, Król Pruski, Xiążę Następcy Pruski, przeprowadzili Jego Cesarską Mość do dworca kolei Strassburgskiej, gdzie nastąpiło pożegnanie.

Konstantynopol, 11go Czerwca. — Wiadomości o mniemanem sprzysiężeniu przeciw Porcie, redukują się do faktu, iż kilka tysięcy z stronnictwa młodej Turcji, których przewodców aresztowano, chcieli podać petycję o zwołanie światlejszych ulemów. „Courier d'Orient“ sądzi, iż Rząd dopuści P. Jules Favre jako obrońcę oskarżonych.

DONIESIENIA.

Na gruncie Dóbr Mały-Płock, w Gubernji Łomżyńskiej, powiecie Kolińskim położonych; z powodu zwinięcia gospodarstwa, odbywać się będzie licytacja publiczna, nainwentarze i różne ruchomości, a mianowicie:

1. W dniu 5 (17) Czerwca r. b., sprzedane będą: Trzoda chlewna, drób, następnie sprzęty gospodarskie: Bryki, Wozy kute, Sanie, Sochy, Skrzynie do kartofli, Kłody, Beczki i różne drobne sprzęty.

2. W dniu 6 (18) Czerwca r. b., sprzedane będą inwentarze: Koni roboczych 20, Krów dojnych 40, Młodzieży 20, Wołów roboczych 30, owiec poprawnych przeszło 600, miedzy temi macior z jagniętami 300.

3. W dniu 7 (19) Czerwca r. b., sprzedane będą: Aparat gorzelany ulepszone, cały miedziany, z kadziami i pompami, okowity dobrej 9000 garncy; następnie sprzęty domowe, meble mahoniowe i palisandrowe, Fortepjan nowy, Lustra, Łózka, Stoły, Szafy, różna piękna porcelana i fajans, Tace, miedz kuchenna i inne także sprzęty. (8233)

Są do wynajęcia

Dwa Pokoje,

z Przedpokojem, Kuchnią, Piwnicą i Górą, za rs. 105 rocznie. — Dwa Pokoje, Kuchnia, Piwnica, Komórka i Góra za rs. 60 rocznie. — Wiadomość u Właścicielki, pod Nr 1133, przy ulicy Żelaznej. (8163)

Pięć Pokoi, Salon i Kuchnia,

świeżo odnowione, przy ulicy Bielańskiej, Nr 606 (nowy 18), róg ulicy Daniłowiczowskiej, czwarty dom od placu Teatralnego, na 2giem pięttrze, zaraz do najęcia, za przystępną cenę. (7861)

Skład Węgla Kamiennego

i DRZEWA OPALOWEGO

A. Kulikowskiego i Ar. Goldmann,

W Alei Jerozolimskiej, Nr Placu 14.

Korzec Węgla w wyborowym gatunku kop: 70.

„ w średnim „ „ 65.

„ w kostkowego „ „ 50.

Drzewa Sosnowego suchego, sążen kubiczny rs. 10.

Kupujący, podług życzenia węgiel otrzymywać będą w zamkniętych skrzyniach. (6866)

TEATR WIELKI.

Jutro: *Młodość Muszkieterów*, (1szy raz), na dochód Pani *Bakalówicz*.

Ogród Instytutu Muzycznego.

Dziś Wieczór Symfoniczno-Chorały, pod dyрекcją PP. Stanisława Moniuszki i Apolliniego Kątskiego. Początek o godz. 8. (7657)

W TIVOLI codziennie przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE. (3139)

ALKAZAR (dawnie ODEON),

Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie, pod przewodnictwem PP. Bertin i Huet. (6785)

ORFEUM

przy ulicy Młodowej, w domu P. Lessera.

Dziś i jutro WIELKIE PRZEDSTAWIENIE Sztuk Magicznych i Magnetyzmowanie, przez P. KAHNE, w trzech oddziałach, z współudziałem Panny Michaliny Rosenstein. (6789)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 Czerwca 1867 r.

Monety i Papiery:		Żądano		Płacono	
		Ruble		i Kopejki sr:	
Pół imperjały rossyjskie	rs. 6 k. 15.	—	—	—	—
Dukaty holenderskie	rs. 3 k. 50.	—	—	—	—
Oblięgi skarbowe 100 rs., (oprócz kup):		—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100.	78	17	77	67	
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100.	71	17	70	67	
Listy likwidacyjne, za rs. 100.	60	17	59	83	
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	114	—	113	50	
„ „ „ z r. 1866,	106	25	105	75	
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—	
Akcje Drogi żel: War.-Wied: za szt.	—	—	—	—	
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	58	—	—	—	
Akcje Głów: Tow. Ros: Drog żelazn.	—	—	—	—	
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres.	86	—	—	—	
Akcje Fabryczno-Łódzkie	85	—	—	—	

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 188.
Od Listów likwidacyjnych k. 131/3.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 8 Czerwca: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 8 kop. 10 do rs. 9 k. 45 żyta od rs. 4 kop. 85 do rs. 6 k. 45; owsa od rs. 3 kop. 45 do rs. 3 kop. 10 gryki od rs. 5 kop. 25 do rs. 5 k. 45; kartofli od rs. 2 k. 40 do rs. 2 k. 55.

Okowity płacono dnia 8 Czerwca, za wiadro od rs. 4 k. 52, do rs. 4 k. 65; za garniec od rs. 1 k. 47 do rs. 1 k. 51.